**Słowo życia – części 1-3**

Dlaczego zostałeś zbawiony? Czy nawróciłeś się z tego samego powodu, dla którego teraz z Nim chodzisz? W tej serii zajmiemy się tą kwestią i przyjrzymy temu, co mamy - z tego konsekwencjami jak i korzyściami.

Moja mama została zbawiona, gdy jej mąż a mój ojciec nas zostawił, a było nas czwórka dzieci -11, 9, 7 i 5 lat. Sama starała się nas wychować, utrzymać dom i zarobić na życie. Zwróciła się do Boga, gdy spotkała ją tragedia.

Ja zostałem zbawiony kilka lat później. Stało się tak, ponieważ brakowało mi ojca i takiego znalazłem! Przyprowadziłem swoją dziewczynę i przyszłą żonę do Pana. Ona nawróciła się po części z powodu tego, by móc poradzić sobie z własną dysfunkcyjną rodziną.

Co się tobie przytrafiło, że zostałeś zbawiony w tym szczególnym momencie swojego życia?

W Jan. 1:41-42 Andrzej przyprowadził swojego brata Piotra, aby spotkał Jezusa. „Znaleźliśmy Mesjasza!" – to dlatego przedstawił Jezusowi swojego brata. Dla Żyda z pierwszego wieku pojawienie się Mesjasza oznaczało, że wyrzuci teraz Rzymian i przywróci Izraelowi jego dawną chwałę. Z tego powodu „zostali zbawieni".

Być może Piotr potrzebował dowodu, że Jezus był Mesjaszem, może musiał na własne oczy zobaczyć, co jego brat twierdził o Jezusie. W tym momencie jeszcze nie zostawił wszystkiego, aby pójść za Nim.

**Mądrość**

Jednak później w Łuk. 5: 10 czytamy, ze Piotr, Jakub oraz Jan byli wspólnikami w biznesie rybackim. Wiemy z tego fragmentu, że posiadali co najmniej dwie łodzie rybackie (werset 2). Jezus powiedział im, aby wypłynęli na głębię i zarzucili sieci (liczba mnoga) – a na łódź przypadała jedna sieć. Tak więc Jezus polecił im, aby uruchomili dwie łodzie.

Piotr nie był wierzący, więc wypuścił tylko jedną łódź i jedną sieć, co skończyło się rwaniem sieci i prawie zatonięciem łodzi. Dobra lekcja dla nas, że zanim Pan dokona cudów w naszym życiu, zazwyczaj będzie wymagał od nas zrobienia tego, co naturalnie trzeba uczynić, abyśmy potem byli w stanie przyjąć to, co dla nas ma. Z tego samego powodu, kiedy karmiono 5000 osób, najpierw kazał im usiąść w grupach po 50 i 100 osób, aby mogli poradzić sobie z cudem, który właśnie miał dla nich uczynić.

**Wracając do historii**

Kiedy Piotr zobaczył cudowny połów ryb, padł na kolana przed Panem i w wersecie 8 powiedział Mu, aby od niego odszedł, ponieważ jest grzesznikiem. Piotr został zbawiony, gdy zobaczył dowód, że Jezus był tym, kim jego brat Andrzej twierdził, że jest. A ty? Czy również potrzebowałeś jakiegoś dowodu? (Ja potrzebowałem – widziałem siedem odpowiedzi na modlitwę chłopaka i dziewczyny, którzy przyprowadzili mnie do Pana. Z tego powodu oddałem Mu swoje życie.)

Zamiast go zostawić, Jezus zaproponował Piotrowi, by został rybakiem ludzi. Jak myślisz, dlaczego Piotr za Nim poszedł? Czego szukał, porzucając swój biznes, by pójść za tym wędrownym nauczycielem? Tak samo było z Jakubem i Janem – biedny ich ojciec Zebedeusz, którego zostawili z dwoma łodziami, mnóstwem ryb i bez pracowników! Dlaczego jego chłopcy mieliby porzucić rodzinny biznes i ojca, aby pójść za Jezusem?

**Nastolatek i** przyszły **apostoł Jan**

Uważa się, że apostoł Jan był najmłodszym z uczniów i miał około 17 lat, kiedy wraz ze starszym bratem Jakubem zaczęli podążać za Jezusem. Niewiele wiemy o nim poza tym, że wraz z bratem oraz Piotrem byli wspólnikami w biznesie rybackim. Wiemy, że miał matkę, która była całkiem rezolutna, bo poprosiła Jezusa, aby jej synowie zasiedli z Nim w Jego królestwie na honorowych miejscach - jeden po Jego

prawicy a drugi po lewej stronie (Mat 20:21). Wiemy, że był jedynym apostołem, który pozostał u stóp krzyża. I jedyny, który umarł ze starości, gdzieś około roku 100-110 n.e., po napisaniu ewangelii noszącej jego imię, trzech listów oraz księgi Objawienia.

Nie wiemy dokładnie, z jakiego powodu apostoł Jan „został zbawiony" i zdecydował się zostawić rybołówstwo, aby podążać za Jezusem. Być może sprawiło to twierdzenie, że jest Mesjaszem, a to oznaczałoby krok naprzód w jego karierze, czego tak pragnęła jego matka – aby wraz z Jakubem zasiedli po obu stronach Jezusa w Jego królestwie.

**Kiedy nawracamy się, bardzo często jest to powodowane naszymi egoistycznymi potrzebami**

Czasami szukamy pomocy, na przykład myśląc o samobójstwie czy też stojąc w obliczu śmierci z powodu destrukcyjnego uzależnienia lub związku. Nawet jeśli nawracamy się, aby nie trafić do piekła lub z powodu bardziej wzniosłych pobudek, jak świadomość tego, że życie z Bogiem jest największą przygodą, to i tak dzieje się z egoistycznych przyczyn. Może więc apostoł Jan potraktował na początku pójście za Jezusem jako ucieczkę przed karierą, którą zaplanował mu jego ojciec – bycie rybakiem wraz z bratem i Piotrem. Nie wiemy tego.

Jednak jakieś 60 lat po wydarzeniach opisanych w ewangelii, pisze ewangelię Jana. Jego motywy teraz się zmieniły. Powód, dla którego chodził z Panem, zmienił się z biegiem czasu. Swoją ewangelię Jan zaczyna tymi słowami:

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało. **W Nim było życie**, a **życie było** światłością ludzi". (1:1-5)

Odmieniło go 60 lat, jakie upłynęło od momentu tego, gdy jako gorliwy 17-latek podążył za Jezusem ze swoim starszym bratem i jego przyjacielem. Na początku swojej ewangelii odrzuca wszelkie inne powody, by chodzić z Ojcem i Panem. Liczy się tylko fakt - **„W Nim było życie".**

Około 10 lat po napisaniu ewangelii noszącej jego imię, napisał pierwszy z trzech listów, który znamy jako 1 List Jana. Ponownie podkreśla w nim, że Jezus jest Życiem:

„Co było od początku, co słyszeliśmy, co oczami naszymi widzieliśmy, na co patrzyliśmy i czego ręce nasze dotykały, o **Słowie żywota**. A **żywot objawiony został**, i widzieliśmy, i świadczymy, i zwiastujemy wam ów **żywot wieczny, który był u Ojca, a nam objawiony został**" 1 Jan. 1: 1-2

Nie wiemy, w którym momencie jego relacja z Jezusem zmieniła się z oczekiwania, że pogoni Rzymian z Izraela, do uznania podstawowej prawdy: On jest Życiem.

Jesteśmy wyjątkowi. Są dwa rodzaje ludzi chodzących po ziemi - ci, którzy mają Boże życie w swoim duchu oraz ci, którzy go nie mają. Są też tacy, którzy są blisko zbawienia, co widać w Mar. 12:28-34 u uczonego w piśmie, któremu Jezus powiedział: „Niedaleki jesteś od Królestwa Bożego."

Przejdźmy od przyjęcia zbawienia z powodu strachu przed piekłem lub z powodu jakiejś trudnej sytuacji, do miejsca, gdzie rozumiemy to, co mamy – Boże życie w naszym duchu. To naprawdę rzecz wyjątkowa i szczególna – On dał nam Swoje życie.

Kolejnym razem powiem, co to oznacza w naszym codziennym życiu.

**+++**

W zeszłym tygodniu zadałem pytanie: Dlaczego nawróciłeś się oraz, czy powód, dla którego chodzisz z Bogiem zmienił się, odkąd uwierzyłeś?

**Kiedy uświadomiłeś sobie fakt, że masz w sobie życie?**

W przypadku Piotra stało się to dość szybko, ponieważ w Jan. 6:68 czytamy, że gdy Jezus powiedział kilka bardzo trudnych przypowieści i wielu uczniów go opuściło i spytał, czy i oni chcą to uczynić, to Piotr odpowiedział: „Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego”.

Piotr i Jan zrozumieli prawdę, którą Jezus powiedział w Jan. 5:26: „Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie”.

**To, co czyni chrześcijan wyjątkowymi, to fakt, że: mamy (w sobie) życie.**

Bycie chrześcijaninem nie oznacza trzymania się jakiejś filozofii, jak postrzega nas większość niewierzących. Patrząc na nas często widzą, że mamy zdecydowane opinie w temacie Jezusa, lecz jednocześnie rezygnujemy z normalnego myślenia i wierzymy w bajki. Niestety wielu wierzących wydaje się w imię „wiary” odkładać na bok swój zdrowy rozsądek i logikę.

To, że jesteśmy „narodzeni na nowo” w naszym duchu oznacza, że mamy w sobie życie. Często w Nowym Testamencie życie Boże jest połączone ze słowem „wieczne” lub „nigdy nie kończące się”. Wydaje mi się, że tak często słyszeliśmy określenie „życie wieczne”, że zobojętnieliśmy na to, co to tak dokładnie oznacza.

Wszyscy ludzie mają w sobie życie wieczne, co oznacza, że będą żyć wiecznie, ponieważ są istotami duchowymi. To samo tyczy się aniołów i upadłych aniołów. Kiedy ktoś umiera, trafia od razu do królestwa, którego jest obywatelem – albo królestwa ciemności, którym rządzi upadły cherubin*, który nie chce mieć nic wspólnego z Bogiem ani Jego życiem, albo do królestwa życia i światła, aby być z Ojcem i Panem, ponieważ kochają życie, światło i Boże rzeczy. *Ez. 28: 16

Ale o ile wiemy, każdy ma w sobie życie wieczne. Bóg Ojciec jest Duchem (Świętym) i żyje wiecznie, więc wszelkie istoty duchowe, które On tworzy, również żyją wiecznie. Nadal istnieją po śmierci własnego ziemskiego ciała. Szatan i jego zwolennicy nadal istnieją, chociaż odrzucili życie i trzeba było dla nich przygotować miejsce bez życia Bożego. (Obj. 12:8, Mat. 25:41).

Kiedy patrzę na stare zdjęcia i filmy, często zastanawiam się, gdzie ci wszyscy ludzie są, bo przecież żyją? W Mat. 22:31-32 Jezus powiedział: „...Bóg powiedział: 'Ja jestem Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba', Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych.”

**Słowa życia**

W Dz. 5:17-20 arcykapłan kazał aresztować wszystkich apostołów i wtrącić ich do więzienia. Anioł uwalnia ich i nakazuje: w wersecie 20: „Idźcie, a wystąpiwszy, głoście ludowi w świątyni **wszystkie te słowa, które darzą życiem**”.

Jakie te słowa? Jakim życiem? Czy nasze życie jakoś się różni?

**Prawdopodobnie słyszałeś, jak ludzie mówią, że zanim ktoś przyjdzie do Pana, jest duchowo martwy**

Ale to określenie nie jest biblijne. Niektórzy wierzą, że zanim przyjdziemy do Pana, nasz duchowy człowiek jest uśpiony lub „ma naturę szatana”, lub w jakiś inny sposób nie działa. Ale to też nie jest biblijne.

**Ef. 5:8 mówi: „Byliście bowiem niegdyś ciemnością, a teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jako dzieci światłości”**

Byliśmy ciemnością – nie byliśmy uśpieni, nie byliśmy bezwładni, nie byliśmy duchowo martwi, nie spaliśmy duchowo. Byliśmy żywi duchowo, ale to życie było ciemnością. Istnieliśmy w duchowej ciemności. Nasz duchowy człowiek żył w tej ciemności. Gdybyśmy umarli bez Jezusa, żylibyśmy nadal w królestwie, które Go odrzuciło. Ale zmieniliśmy królestwo, oddając Mus swoje życie.

Kol. 1: 12-13 mówi, że fakt odrodzenia naszego duchowego człowieka przez Ducha Świętego sprawił, że to właśnie się wydarzyło: „dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego".

Nie zbawiliśmy sami siebie. Jezus powiedział w Jan. 6:44, że nikt nie przychodzi do Pana, jeśli Ojciec go nie pociągnie. Ani jedna osoba w ze Starego Testamentu czy też żyjąca w czasach Jezusa, ale przed Jego zmartwychwstaniem, nie była narodzona na nowo, ale jednak słyszeli Pana i Ojca i doświadczali niesamowitych duchowych przeżyć. Funkcjonowali w sferze duchowej i w sferze Ducha Bożego. Ale nie narodzili się na nowo.

Ilu z nas, zanim narodziliśmy się na nowo, miało różne przeczucia, że coś się wydarzy? To Ojciec w swej łasce czynił to przyciągając cię do siebie. To On umieścił w twoim, jeszcze nienarodzonym na nowo ducha informację o czymś, co miało się wydarzyć. Wiedziałeś wtedy o tym w swoim wnętrzu, lub „miałeś jakieś przeczucie".

**Jeśliby nie przedstawiał nam Jezusa, zanim zostaliśmy zbawieni, nikt z nas nigdy nie zostałby zbawiony.**

To właśnie pośród grzechu On sięga do nas, by nas dotknąć, przekazać naszemu duchowi informacje o Panu Jezusie. Nasz duch nie jest uśpiony – ci którzy dawniej zajmowali się okultyzmem, bardzo dobrze zdają sobie z tego sprawę.

Kiedy byłem dyrektorem szkoły biblijnej, pewien lekarz był moim uczniem. Powiedział, że wcześniej był członkiem wszystkich głównych religii, w tym także New Age. Powiedział, że szukał w nich życia. Pewnego dnia zdał sobie sprawę, że każda z tych religii nauczała tylko fragmentu prawdy, którą w całości można odnaleźć w osobie Jezusa Chrystusa. Poprzez proces eliminacji zdał sobie sprawę, że w Jezusie mieszka cała mądrość i wtedy w Niego uwierzył.

**Ale czego szukał próbując doświadczyć każdej z tych religii? Życia.**

W 1981 roku grupa z naszego kościoła regularnie odwiedzała dzielnicę czerwonych latarni w Denver, aby świadczyć tam o Jezusie. Chodziliśmy po ulicach, rozmawiając z uzależnionymi, prostytutkami i ludźmi odwiedzającymi bary w tej części miasta. Pewnego dnia słuchała nas jedna prostytutka, która potem uwierzyła w Jezusa i jej życie uległo przemianie. Powiedziała, że we wszystkim, co robiła, w jaki sposób zarabiała na życie szukała czegoś, co ostatecznie znalazła w Jezusie. Czego szukała w związkach opartych na seksie? Życia.

Mój przyjaciel opowiadał o swoim życiu przed Chrystusem, że składało się z 4 paczek papierosów wypalanych dziennie, pnąc się w wymagającej karierze korporacyjnej. Powiedział, że sądził, że jeśli będzie miał wystarczająco dużo pieniędzy, wystarczająco wiele rzeczy, to pewnego dnia wypełni pustkę i brak celu, który odczuwał w swoim sercu. Jego żona, gdy uświadomiła sobie, że ich życie i małżeństwo są puste, nawróciła się i przyprowadziła do Pana męża. W tym momencie rzucił palenie, opuścił korporacyjny świat i poszukał pracy w kościele – by być teraz w pobliżu Bożych ludzi i tego, co się dla Niego robi.

Czego szukał, kiedy w świecie korporacji jego dążeniem było być najlepszym i najbogatszym? Życia

**Jednym słowem – wszyscy szukają życia**

Kiedy czytamy ewangelie widzimy, że osoba Jezusa znaczyła różne rzeczy dla różnych ludzi. Dla niektórych był Mesjaszem, który wyrzuci Rzymian z Izraela. Dla Piotra i Andrzeja był Mesjaszem, o którym mówił Jan Chrzciciel i o którym chcieli dowiedzieć się czegoś więcej. Dla Mateusza był tym, który wybrał go spośród innych, znienawidzonych poborców podatkowych.

Podobnej przemiany i my doświadczamy w naszym chodzeniu z Nim. Kiedy miałam 16 lat i przyszedłem do Pana, stało się tak po części dlatego, że potrzebowałam ojca, ponieważ mój własny nas zostawił. Szukałem celu w życiu. Jednak teraz, 50 lat później skupiam się na Życiu, które w sobie mam.

Może i ty przyszedłeś do Pana z powodu tragedii, która dotknęła twojego serca. Może jak lekarz, o którym wspomniałem powyżej, poszukiwałeś prawdy i w końcu Ojciec przyprowadził cię do Niego. Może próbowałeś uśmierzyć ból egzystencji przez narkotyki, alkohol, seks czy pieniądze. Jednak z upływem czasu powód, dla którego z Nim chodzisz, się zmienia.

Mamy życie. Ale czym ono jest? A to już kolejnym razem.

**+++**

W Nowym Testamencie jest kilka greckich słów przetłumaczonych jako „życie". Na przykład słowo „bios", który odnosi się do życia fizycznego. Jest źródłem słów „biologia" czy też np. biografia, która jest spisanym (grafem - wykresem) życia (bio) jakiejś osoby. Innym słowem tłumaczonym jako „życie" jest „anastrofa", co oznacza jakość życia, sposób życia.

Ale kiedy mówimy o Bożym rodzaju życia, używa się tu słowa „Zoe", które często łączy się z „aionios", co oznacza „wieczne".

**Zoe to życie, które pochodzi od Boga i dlatego jest samoistne i samowystarczalne.**

Dla świata wokół wyglądamy jak przeciętna osoba, a nasze życie jak „bios" - naturalne życie. Ale w naszym duchowym człowieku mieszka „zoe aionois" - życie wieczne, Boże życie. To życie, które jest w naszym duchu, które jest samowystarczalne i samoistne, wypływa i przemienia naszą duszę - nasz umysł, intelekt, emocje i jest to proces, który trwa całe życie i który wpływa na świat i ludzi wokół nas.

Ponieważ nasze prawdziwe życie jest wiecznie samoistne i samowystarczalne, powinniśmy pielęgnować to, co posiadamy głęboko w naszych duszach. Pozostaje to tajemnicą dla ludzi na zewnątrz, którzy sądzą, że mamy jedynie określoną filozofię życia lub też, że wierzymy w przesądy.

**Tajemnica pobożności**

W 1 Tym. 3:9 i 3:16 Paweł mówi o „zachowaniu tajemnicy wiary" czy też „tajemnicy pobożności". Tajemnica pobożności wiąże się z faktem, że życie wieczne, Zoe odtworzyło naszego duchowego człowieka. Pozostaje to tajemnicą dla ludzi na zewnątrz - dla tych, którzy nie są częścią ciała Chrystusa.

Dla innych jesteśmy głupcami, ale dla tych, którzy wierzą, krzyż pozostaje Bożą mocą. Słowo „tajemnica" lub po grecku „musterion" <u>nie oznacza</u> czegoś, czego nie można poznać. Oznacza coś, co można poznać poprzez objawienie.

Słowo to oznacza coś, co poznaje się przez wtajemniczenie w tajemnicę. Innymi słowy, można to poznać tylko przez objawienie. Przykład - zanim narodziłeś się na nowo, Słowo Boże nie miało dla ciebie żadnego sensu. Ale z chwilą narodzenia się na nowo, co wprowadziło nas do królestwa, tajemnice królestwa Bożego zostają nam objawiane. Poznanie poprzez objawienie jest dane przez Boga tym, którzy zostali wrodzeni do rodziny, którzy zostali do Bożej rodziny adoptowani. (Ef. 1: 3-5...)

Paweł użył tego samego określenia, aby opisać swoje życie. W Filip. 4:10-13 dziękuje im za wsparcie finansowe, kiedy udał się do Tesalonik (koniec Dz. 16 i początek Dz. 17). Mówi im, że nie oczekiwał tego, ale jest za nie wdzięczny. Przetłumaczone potem oświadczenie nie brzmi tak dramatycznie, jak w oryginale greckim, więc pozwólcie, że je tu przedstawię (wersety 11-13):

„...Poznałem tę prawdę; wiem, jak być samowystarczalnym, niezależnie od okoliczności. Wiem, jak mieć brak, wiem też, jak obfitować. W każdą rzecz i we wszystko <u>zostałem wtajemniczony</u> i wiem jak obfitować bez względu na to czy jestem głodny czy pełny. To znaczy: mam siłę we wszystkim przez Tego, który mnie umacnia".

**Większość ludzi zna przekład Biblii Króla Jakuba, która mówi;**

„Wszystko mogę poprzez Chrystusa, który mnie wzmacnia” i rozumieją to, że jeśli tylko postarają się bardziej, jeśli tylko wytrzymają, to Bóg za nimi stanie.

Ale to nie jest to, co tu jest napisane. Paweł dzieli się z Filipinami swoim sercem i doświadczeniem życiowym i rzeczywiście list ten jest jego najbardziej intymnym i dającym objawienie ze wszystkich jego listów. Opowiada, jak został wprowadzony w tajemnicę, odkrytą w czasach braku i obfitości. Tą tajemnicą jest to, że życie wieczne w Chrystusie czyni go samowystarczalnym, niezależnym od wszelkich okoliczności, ponieważ może uczynić wszystko przez Tego, kto go umacnia.

Dzięki wprowadzeniu nas w tajemnice życia wiecznego dowiadujemy się, że nasze życie w Chrystusie nie jest zależne od jakichkolwiek okoliczności, które nas otaczaj – okoliczności na nie nie wpływają. To życie wieczne - życie Zoe, wieczne Boże życie, które jest samowystarczalne. To jest prawdziwe Życie.

**Dlatego pod koniec swego życia apostoł Jan, pisząc swoją Ewangelię i swój pierwszy list to, co najbardziej podkreślił mówiąc o Jezusie to to, że „w Nim było życie, a życie było światłością ludzi” i „żywot objawiony został”.**

Musimy zdać sobie sprawę, że każdy z nas należy do specjalnego „klubu” ludzi, których wtajemniczono w tajemnice życia wiecznego, tajemnice pobożności. Kiedy narodziłem się na nowo usłyszałem słowa, że armia Pana jest jedyną armią, która strzela do swych rannych. To takie smutne.

Kiedy siedzę na spotkaniu naszego kościoła domowego, to po przeciwnej stronie stołu widzę Bożą łaskę – widzę współtowarzyszy wtajemniczonych w wieczne, Boże życie oraz w jego tajemnice. Szanuję ich z powodu życia, które w Nim mają oraz za to, co On uczynił w ich życiu. Jezus kocha ich tak samo, jak i mnie. Jesteśmy równi.

W Gal. 2:9 Paweł mówi, że Piotr, Jakub i Jan wyciągnęli rękę do Pawła i Barnaby na dowód wspólnoty, kiedy „poznali okazaną nam łaskę”. Ludzie ci mieli bardzo odmienne posługi, ponieważ trzech z nich zostało posłanych do Żydów, podczas gdy Paweł i Barnaba zostali posłani do pogan. Różnice te mogły ich podzielić, ale zamiast tego docenili się nawzajem, gdy dostrzegali łaskę w swoim życiu.

Musimy zdać sobie sprawę z tego, co mamy, kiedy mówimy „życie wieczne” i żyć w sposób, który ceni sobie, szanuje i pielęgnuje to życie. Powinniśmy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby chronić to życie, aby nie zasmucać Ducha Świętego. Powinniśmy okazywać cierpliwość i troszczyć się o siebie nawzajem. Miłość wypełnia Boże prawo i łatwiej jest w niej chodzić, gdy tylko uświadomisz sobie, że twoi współwyznawcy mają takie samo życie wieczne jak i ty, że również zostali wtajemniczeni w Boże tajemnice.

Patrząc na wszystko, przez co Ojciec nas przeprowadził, poczynając od tego, gdy po prostu chciałeś być wyratowany od piekła, gdzie zmierzałeś, lub od jakiejś trudnej sytuacji w życiu, aż do teraz, kiedy zdajesz sobie sprawę, że masz w sobie Boże życie, powinniśmy skupić swą uwagę na tej właśnie rzeczy, że w Jezusie Chrystusie jest życie - obfite życie, życie, które pochodzi od Jego Ojca, życie które nam dał. Cudowna Boża łaska!

Wiele błogosławieństw.

John Fenn